19 [kwietnia], Poświętne – czwartek [1866]

Jak wiesz zapewne, przyjechałem tu onegdaj. Drogę do Utraty miałem przyjemną – chociaż towarzystwa żadnego – potem dostałem się furmanką do Płońska za złotych 3, więc nawet niedrogo. Dziwnym trafem spotkałem się w Zakroczymiu ze Stachurskim, który tam urzęduje, i on to głównie przez swoje wpływy wystarał się furmanki. Biorę dlatego tak zaraz pismo do ręki, żeby Ci donieść, że mam u siebie 2 tylko Twoje kajeta – jeden ze składnią, hist. Pl. itp., drugi z chemii i mineral., a literatury ros. nie ma wcale, więc alboś nie przysłał, albo Henryk zgubił. Nie mogę pisać długo, bo mam nawał roboty, do której zabrałem się prawie z radością – i nic dziwnego – za lat cztery mam skończyć Szkołę, a jak nie, to Zosia przepadnie. Przypomnij u mnie w domu, że mi matka obiecała przysłać jej fotografię – albo sam kup za swoje, to będzie prędzej – będę Ci razem winien złp. 7 gr. 10, które pierwszą okazją odeszlę. – Jestem zły, bo zapomniałem z domu swoich fotografii, a między nimi jest Smolka, która tak Zosię przypomina.

O okazji, czy będzie i kiedy będzie, nic nie wiem – ale jak będzie, to napiszę przez nią.

Jeżeli kupisz fotografię, to mi przyszlij pocztą – zrobiona w medalionowej formie – nie cała figura – na głowie batorówka. – Zmiłuj się, nie przyszlij czasem za Zosię – Helenki P., bo jej nie cierpię – chociaż pali się do mnie widocznie. Adres przypominam: Mieczkowski. Panny Dyzmańskie w roku zeszłym fotografowane.

Kłaniaj się znajomym – Tomasza ucałuj (*sic*) – Józefowi moje uściśnienie ręki.

H. S.